

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 10(23)/2005

23 października 2005 r.



Różańcowa Pani, Nieba, Ziemi...

Pierwszy to rok, gdy odprawiamy październikowy różaniec bez Ojca Świętego Jana Pawła II, gdy 16 października myśli nasze nie biegną do Watykanu, by się z nim złączyć w modlitwie. Biegną tam, gdzie od pamiętnego kwietniowego dnia przebywa — do Domu Ojca. W ubiegłą sobotę modliliśmy się o Jego rychłą beatyfikację. Właśnie w tych dniach — czyż to nie znamienne — z Watykanu przybył do Krakowa postulator procesu beatyfikacyjnego — ks. Sławomir Oder. Celem jego dwudniowej wizyty jest nawiązanie bezpośredniej współpracy z Kurią Metropolitalną, która ustanowi trybunał do przesłuchania świadków. W rozmowach z dziennikarzami ks. Oder mówił o niezliczonych listach, e-mailach, które docierają do Stolicy Apostolskiej, poświadczających łaski otrzymane za wstawiennictwem naszego Papieża. W niedzielę, 16 października, w piąty Dzień Papieski, składaliśmy ofiary na „Dzieło Nowego Tysiąclecia” — fundusz stypendialny dla zdolnej, ubogiej młodzieży. Inicjatywa ta cieszyła Ojca Świętego bardziej niż pomniki i ulice nazywane Jego imieniem. Oby trwała i rozwijała się nadal, obyśmy nie zapomnieli o potrzebie takiego właśnie gestu wsparcia i solidarności.

Tak oto modlitwa różańcowa zdaje się w tym roku szczególnie przedziwnie spajać wszystkich czcicieli Maryi, a zarazem tych, którzy kochali naszego wielkiego Rodaka. Tego, który tak ceniał różaniec, tak wiele się na różańcu modlił, poświęcił temu maryjnemu nabożeństwu List Apostolski — *Rosarium Virginis Mariae* i wzbogacił je o dodatkowe rozważania — Tajemnice Światła. Niezwykła to wszak modlitwa — wedle słów samej Maryi wzmacniająca wiarę, wypraszająca przebaczenie grzechów, odsuwająca Boży gniew, dająca światu pokój — tak potrzebny dziś, w czasach ciągłych konfliktów, zawirowań i sporów. W czasach, gdy każdego dnia media przynoszą nam informacje o kolejnych kataklizmach — jak niedawne trzęsienie ziemi

w Pakistanie, o zbrojnych starciach, tragicznych wypadkach, czy wreszcie o kolejnych kłótniach i aferach na politycznej scenie. Módlmy się więc o pokój między narodami i między ludźmi, o pokój w sercu, by każdego z nas Maryja otoczyła płaszczem swej opieki, a różaniec połączył ziemię z niebem.

Przełom października i listopada, przynoszący nostalgii i refleksję, zyskał nowy, papieski wymiar — bo nie tylko dzień 16 października to przypomnienie wy-



boru Polaka na Stolicę Piotrową, poprzedzająca tę datę niedziela — Dzień Papieski, ale już za kilka dni, 4 listopada — wspomnienie św. Karola Boromeusza — patrona Ojca Świętego. A pomiędzy tymi datami dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zadusznych — gdy modlimy się do świętych i wspominamy tych, którzy już zakończyli swoją ziemską pielgrzymkę. Idziemy na cmentarze, palimy znicze i powtarzamy kolejny raz — „Wieczne odpoczywanie, racz im dać Panie...”.

Ten szczególny czas zamyka w jakiś sposób Święto Narodowe — dzień 11 listopada, rocznica odzyskania niepodległości.

Wtedy też wspominamy tych, którzy polegli, walcząc o wolność Polski, oddali swe życie, byśmy dziś mogli żyć we własnym kraju... Im winniśmy nie tylko pamiętać. Ich postawa i ofiara zobowiązuje nas do wspólnej odpowiedzialności za Polskę do przypomnienia sobie, że słowo patriotyzm może być aktualne również w czasie pokoju, a przekłada się na naszą postawę, nasze decyzje i działania, podejmowane z myślą o „społecznych pożytkach”. Szczególnie zaś powinni o tym pamiętać ci, którzy „Rzeczą pospolitą władają” — i chciałby się dalej cytować tę pieśń Jana Kochanowskiego, wzywającą rządzących — na każdym szczeblu władzy — do prawości, mądrości i zaniechania prywaty...

Ważkie to dni, pełne wspomnień, przynoszące myśli, z którymi każdy z nas pozostaje sam na sam... Niech owocują jak najlepiej na kolejne miesiące i lata.

J.K.

Prośba Maryi — Matki Boskiej Różańcowej

Przychodźcie moje dzieci,
Przychodźcie do mnie co dnia,
Modlić się na różańcu,
O ile pozwoli czas.

Śpieszcie więc do świątyni,
Na tę małą chwileczkę,
Módlcie się za grzesznymi —
Czekam na każde dziecko,

By wojen nie było na świecie,
Żadnego terroru i zła!
Wyprosić wszystko możecie
By lepszy stawał się świat!

Od was zależy przyszłość,
Zbawienie całego świata!
Różaniec siła, potęgą!
Zabierz więc z sobą brata,

Siostrę i koleżankę...
Co z dala ode mnie stronią,
Komputer wyłącz na chwilę,
Różaniec zabierz ze sobą!

A ja u swego Syna
Wyproszę zdroje łask,
By ta wspaniała ziemia
Wolna była od zła!

By słońce świeciło jaśniej
Dla wszystkich ludzi na świecie!
Przychodźcie na różaniec!
Proszę was moje dzieci!

M.S.



Bractwa różańcowe

W ubiegłorocznym numerze pisaliśmy już dość obszernie o historii różańca i znaczeniu tej modlitwy w życiu chrześcijanina, a także o Różach Różańcowych. Przywołajmy więc jeszcze tylko inne bractwa i stowarzyszenia, które skupiają się właśnie na modlitwie różańcowej.

Pierwsze Bractwo Różańcowe zostało założone przez Alana de la Roche — dominikanina, wielkiego krzewiciela modlitwy różańcowej, w 1470 roku w Douai, we Francji. Różaniec Wieczysty (Różaniec Nieustający), zapoczątkowany został w połowie XVII wieku we Włoszech przez dominikanów — o. Petroniusza Martini z Bolonii i św. Tymoteusza Ricci z Florencji. Wspomniany już Żywy Różaniec, założyła w 1826 roku we Francji Paulina Maria Jaricot. Kolejne stowarzyszenie to Krucjata Różańca Rodzinnego, powołana przez dominikanów, w 1939 roku

w Belgii. W 1949 roku franciszkanin, o. Piotr Pawliczka, założył w Austrii Różaniec Drogi Pokuty i Modlitwy o Pokój na Świecie.

To oczywiście tylko niektóre z grup podejmujących wspólnotową modlitwę różańcową.



Niedawno, bo w 1997 roku, dołączyły do nich Podwórkowe Kółka Różańcowe, zainicjowane przez Madzię Buczek. Ta ciężko chora dziewczynka, cierpiąca od urodzenia na wrodzoną łamliwość kości, wpadła na pomysł zorganizowania Podwórkowych Kółek Różańcowych, zrzeszających dzieci modlące się na różańcu. Poprzez różne media — radio, telewizję, internet — przesłanie Madzi dociera do coraz to nowych osób. Podwórkowe Kółka Różańcowe skupiają dziś 125 tysięcy dzieci w 30 krajach. Siła różańcowej modlitwy jest zaiste niezwykła. W naszej parafii również istnieje Podwórkowe Kółko Różańcowe do którego należy 96 osób. W różnych grupach dzieci spotykają się na modlitwie różańcowej w szkole, kościele i w domach. Propagują też tę modlitwę wśród rówieśników i zachęcają do wspólnej modlitwy w swoich rodzinach.

T.K.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...



Zbliżają się dni, gdy częściej, niż kiedy indziej kierujemy swe kroki na cmentarz, gdy porządkujemy groby, kupujemy kwiaty i znicze, a przede wszystkim modlitwą łączymy się z tymi, którzy już odeszli i spotkamy się z tymi, którzy jeszcze wraz z nami pielgrzym-

Na cmentarzu

Na starych grobach, gdzie ojcowie moi
Spoczęli, życiem strudzeni tułacze,
Kłękam pod krzyżem, co nad nimi stoi,
I płaczę...

Boże! Tyś widział, jak idąc do Ciebie
Padali nieraz wśród głógów i cierni,
A przecież z wzrokiem utkwionym w Twym niebie
Szli, Tobie wierni!

Tyś widział, Boże, jak zgięci cierpieniem
Niesli do śmierci niedoli swej brzemię,
Jak pod Twym okiem i z Twoim imieniem
Kładli się w ziemię...

O, spełnij, Panie, ich ciche nadzieje!
O, daj, niech jutrznia zabyśnie im złota,
Nad polem śmierci niech jasność zadnieje
Żywota!

Wiem, że dzień przyjdzie, gdy każdą mogiłę
Odemknie dłoń Twa, przed którą się korzę...
O, zbliż go ku nam! Daj czekać nań siłę,
O Boże!

Maria Konopnicka

mują do Domu Ojca. Przywołujemy też tych, którzy — jako święci — cieszą się już wiecznym szczęściem w niebie. Takie to już srebrno-fioletowo-złote to listopadowo święto. Bo i żal i smutek i zaduma — ale też chwała świętości, do której wszyscy dążymy.

Kongres Eucharystyczny w naszej diecezji

10 września 2005 odbył się w Przemyślu diecezjalny Kongres Eucharystyczny. Przybyły delegacje z parafii, księży, klerycy, siostry z różnych zgromadzeń zakonnych. Była nawet kompania wojskowa, połączone chóry i orkiestra. O godzinie 10.00 modlitwą i rozważaniem o Eucharystii przygotowano się do Mszy Świętej. Chętni mogli się też wcześniej zapatrzeć w śpiewnik pamiątkowy. Z katedry do połowego ołtarza wyruszyła procesja złożona z księży biskupów, prałatów, kanoników kapituły z Brzozowa, Jarosławia i Przeworska. Ks. Arcybiskup Józef Michalik przywitał wszystkich zebranych, w tym generała zakonu paulinów, o. Izydora Matuszewskiego, przełożonego generalnego ojców michalitów, ks. Kazimierza Radzika, przedstawicieli władz, księży biskupów i wiernych. Obok ołtarza stanęły poczty sztandarowe. W homilii poświęconej Eucharystii ks. Kazimierz Górny, Biskup rzeszowski, podkreślił potrzebę dzielenia się z ubogimi, wskazywał, jak Eucharystia pomaga przeżyć najgorsze chwile. W procesji z darami ofiarowano przed ołtarzem m.in. podjęte przez wiernych zobowiązania, spisane specjalnie na tę okazję. Po Mszy Świętej nastą-

piła adoracja, a wreszcie procesja, przy biciu dzwonów i chóralnym śpiewie przeszła obok katedry. Wspaniałą uroczystość zakończyło błogosławieństwo i wspólny śpiew *Boże, coś Polskę*.

M.L.

Modlitwa na Rok Eucharystyczny

Dobry Pasterzu,
prawdziwy Chlebie,
Jezu zmiłuj się nad nami:
nakarm nas i strzeż,
doprowadź nas
do wiecznych dóbr
w krainie żyjących.
Ty, który wszystko wiesz i możesz,
który nas karmisz na ziemi,
wprowadź twych braci na ucztę niebieską
do radości Twoich świętych.

Jan Paweł II

Obrońcy nie tylko węzła zagórskiego

Już nawet najstarsi mieszkańcy Zagorza nie pamiętają, co wydarzyło się w latach 1918–19. A z czym kojarzy się młodzieży — „Plac Obrońców Węzła Zagórskiego”? Większość miałaby kłopoty z objaśnieniem.

Odwólamy się zatem do wspomnień tych, którzy nie tylko byli świadkami, ale i uczestnikami ówczesnych wydarzeń. Pierwsza wojna światowa zbliżała się do końca. Pod koniec października 1918 roku rozpadły się Austro-Węgry. Pierwszy — 31 października — oswobodził się Kraków, a w ślad za nim miasta Galicji Zachodniej. Na wieść o tym w Sanoku, w godzinach południowych, młodzież zaczęła zrywać godła austriackie. Zareagował na to jeden z oficerów, ale został natychmiast rozbrojony. Dopiero jednak 1 listopada, w wyniku akcji członków POW i żołnierzy — Polaków z miejscowego 54 pułku piechoty, którzy zajęli zbrojownię, magazyny, doszło do przejęcia miasta z rąk austriackich. Wokół panował jednak niepokój i chaos. Wysłane w stronę Zagorza patrole natrafiły na Ukraińców, którzy wystąpili zbrojnie. W mieście powołano Straż Obywatelską ze starszych obywateli. Z młodych rozpoczęto formowanie 3 Baonu Strzelców Sanockich, który składał się przeważnie z ochotników z powiatów: sanockiego, leskiego, brzozowskiego, krośnieńskiego i dobromilskiego. Dołączyli jeszcze żołnierze

z kompanii borysławskiej, która przebiła się z zagłębia naftowego do Sanoka.



Medal „Polska swemu obrońcy”
— awers i rewers

Tymczasem węzeł zagórski był poważnie zagrożony przez oddziały ukraińskie i przez zdemobilizowanych żołnierzy z armii austro-węgierskiej i jeńców rosyjskich. Zgromadziło się tych ostatnich na zagórskiej stacji prawie 15 tysięcy. Należało ich szybko wyekspediować do krajów macierzystych, w przeciwnych wypadku mogło dojść do groźnych sytuacji.

Oddajmy głos Bronisławowi Dziedzickiemu, ówczesnemu

pracownikowi kolei w Zagórze: „(...) Za wiedzą i zezwoleniem ówczesnego naczelnika stacji kolejowej w Zagórze, p. Rolickiego, utworzyliśmy patrol wartowniczy, którego zadaniem było obsadzanie obiektów kolejowych oraz ochrona mienia, które miało przyspać Państwu polskiemu, jak również ochrona ludności polskiej przed rabunkiem tworzących się band ukraińskich. Patrol ten z każdym dniem powiększał się i działał pod kierunkiem p. Kamińskiego. W następstwie rozpadu Austrii przepływały przez Zagórze całe pociągi Węgrów, Czechów i innych narodowości, często uzbrojonych. Do utrzymania porządku wydzielono część żołnierzy z 3 Baonu Strzelców Sanockich. Po zaprowadzeniu względnego ładu i porządku w samym Zagórze, urządziliśmy ekspedycję w kierunku Łupkowa i Chyrowa. Ekspedycje te miały na celu ochronę ludności i jej mienia. Dochodziło do coraz częstszych utarczek z Ukraińcami, które miały miejsce w Komańczy Szczawnem, Kulasznie, Chyrowie, Felsztynie i Samborze (...)”

Węzeł zagórski stał się bazą dla wojska, którego zadaniem było oczyszczenie linii łupkowskiej i chyrowskiej od powstańców ukraińskich. Dla patrolowania i pomocy operujących oddziałów wojskowych, robotnicy „Sanowagu” zbudowali pociąg pancerny: „Kozak”. Wspo-

mina ppor. rez. Antoni Hołda: „(...) zmontowali nam z siedmiu wagonów kolejowych pancerkę, można powiedzieć prowizoryczną. Nazwaliśmy ją „Kozak”. Skład jej wyglądał następująco: na przodzie dwie lory płaskie, w pierwszej było kilkanaście szyn kolejowych, parę podkładów i akcesoria do nich, to służyło jako obciążenie i ochrona przed minami, następna lora posiadała wmontowany ul stalowy z blachy o grubości 10 milimetrów, z wycięciami na strzelanie z ckm i miejscem dla dwóch żołnierzy. Trzecia lora w kształcie węglarki, o wysokości 1,5 metra, z wycięciami na karabiny, była opancerzona szutrem rzeczonym i blachą stalową o grubości 6 milimetrów. Czwarty wagon osobowy i lokomotywa typu TY — bardzo mocna maszyna. Z drugiej strony dwie lory, jak wyżej opisane”.

„Kozak” i drugi pociąg — „Gromobój” — wykonane przez samych kolejarzy z Zagórza, bez pomocy robotników „Sanowagu” — odegrały wielką rolę w patrolowaniu linii łupkowskiej i chyrowskiej i współdziałaniu z operującymi oddziałami polskimi. Pociągi pancerne dowoziły amunicję, żywność i pomoc medyczną, a zabierały rannych i chorych żołnierzy. „Gromobój” wspomagał w ten sposób kompanię szturmową WP chor. inż. N. Kościuszki. Do obsługi wspomnianych pociągów byli oddelegowani przo-

dujący maszyniści: Fr. Łomnicki, Kuczkowski, Seńków, Ozgaj i inni. Wielu z nich otrzymało „Krzyż Obrony Węzła Zagórskiego”, „Gwiazdę Przemysła” i inne odznaczenia. Do legendy przeszły akcje zagórskich maszynistów, polegające na przechwytywaniu „dzikich” parowozów i pociągów wpuszczanych przez stronę ukraińską w celu spowodowania katastrofy lub blokady linii kolejowej. Takie akcje odbywały się najczęściej na linii chyrowskiej. Przechwycone lokomotywy i pociągi były odprowadzone do Zagórza i Sanoka. W połowie listopada 1918 roku ruszyło polskie natarcie wzdłuż linii Zagórz-Chyrów, w celu odciążenia obrońców Lwowa. Towarzyszyły tej akcji: „Gromobój” i „Kozak”. Toczyły się zacięte walki w rejonie Ustrzyk Dolnych, Chyrowa, Głębokiej i Felsztyna. W tym rejonie, dnia 19 listopada zginęli ochotnicy z Zagórza: Marian Solon 1at 24 i Stanisław Wojnar 1at 17. Zostali pochowani na nowym cmentarzu zagórskim. Nie zachował się niestety ich pomnik, ufundowany przez wojsko. Kolejarze zagórscy wspólnie z wojskiem i ochotnikami wzięli udział w odblokowaniu linii łupkowskiej, która od Mokrego do Komańczy uległa zniszczeniu oraz w likwidacji Republiki Komańczańskiej, której powstanie ogłosili Ukraińcy z kilkunastu wiosek.

W marcu 1919 roku doszło do odblokowania Lwowa, w następnych miesiącach wojsko polskie opanowało tereny byłej Galicji Wschodniej. Kończyła się wojna polsko-ukraińska, ale już trwała wojna polsko-radziecka. Tym razem kolejarze węzła zagórskiego obsługiwali transporty wojskowe idące na front. W okresie zagrożenia Lwowa przez bolszewików w sierpniu i wrześniu 1920 roku, „Gromobój” i „Kozak” operowały w rejonie „Grodu Lwa”. W październiku doszło na froncie do zawieszenia broni, a w marcu 1921 roku nastąpiło zawarcie pokoju. W tych dwu wojnach odznaczyli się szczególnie bracia Szwedowie i Żurowscy, oraz wielu innych, których nazwisk nie udało się ustalić. Jak przystało na syna kolejarza, Stanisław Szwed — oficer WP — odbył dwie wspomniane wojny w pociągach pancernych. Do Zagórza powróciły zasłużone w walkach „Gromobój” i „Kozak”, a kolejarze zajęli się codziennymi obowiązkami.

Dzisiaj trud tamtego pokolenia symbolizuje tablica na stacji kolejowej i skromna tabliczka: „Plac Obrońców Węzła Zagórskiego”. W wielu domach przechowuje się kolejarские odznaczenia i odznaki z tamtych czasów.

Opracowano na podst. publikacji Piotra Łossowskiego *Zerwane pęta* oraz fragmentów wspomnień zawartych w Dodatku Kulturalnym R. II nr 11(22)–XI 1998 r. **J.T.**

Rodzinny skarb

Jednym z maszynistów, którzy prowadzili pociąg pancerny był P. Włodzimierz Seńków. Jego córka, P. Urszula wspomina: „Ten maleńki obrazek w metalowej oprawce ze zbitą szybką to nasz rodzinny skarb. Moja Mama dała go naszemu Ojcu, by chronił go od śmierci, gdy prowadził pociąg pancerny w 1918 roku w bojach o Węzeł Zagórski. Pociąg został ostrzelany, a ojciec, ratując się od kul, upadł — i stąd strzaskana szybka. Od tego czasu obrazek ten stał się naszą rodzinną relikwią, z którą nie rozstaję się przez całe moje życie. Modląc się do tego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, wielokrotnie doświadczyłam Jej opieki.



KULISY zaniechania odbudowy

zagórskiego Karmelu w XIX wieku

W tym odcinku zajmiemy się dziejami klasztoru od spalenia do likwidacji, czyli od 26 listopada 1822 do 1831 roku. Zniszczenia spowodowane kilkudniowym pożarem nie były tak duże, by klasztor nie mógł dalej funkcjonować. Wiele pomieszczeń ocalało i mogły one dalej służyć zakonnikom. Potwierdził to w swojej relacji ówczesny dziedzic Zagórza — Franciszek Truskolaski. Gdyby zatem była wola odbudowy Karmelu i potrzebne ku temu środki finansowe, to sprawa znalazłaby się na dobrej drodze. Jednak atmosfera wokół klasztoru była zdecydowanie nieprzychylna. Biskup Gołaszewski nie interesował się odbudową i odnową życia zakonnego, choć mógł wezwać na pomoc rozsianych po parafiach karmelitów, by zorganizowali i podnieśli poziom życia zakonnego. Jednak skandal związany z osobą ks. Włodzimierskiego i naciski władz austriackich miały decydujący wpływ na postawę biskupa przemyskiego — opiekuna konwentu. W latach 1823–31 życie zakonne biegło zatem swoim torem. Wzmiankowany dziedzic, Franciszek Truskolaski, w relacji z dnia 20 lutego 1823 roku, podaje, że z pożaru ocalał obszerny refektarz, w którym mogło się pomieścić kilkanaście osób, oraz kilka cel. Jednak zgodnie z decyzją przeora Umańskiego zakonnicy zamieszkali w chłopskich chatkach. W klasztorze pozostał tylko Jan Kanty Gajewicz — rektor Domu Poprawy wraz ze swymi pensjonariuszami oraz weterani wojskowi, których pozostało już wówczas tylko sześciu. Byli to: Mikołaj Solon, Antoni Swarecki, Tomasz Bernacki, Jan Podsobiński, Stanisław Bazański i Gaspar Panasiewicz. Do ich dyspozycji pozostawał szpital obsługiwany przez karmelitów — na utrzymanie inwalidów i ich leczenie musiał łożyć zubożały konwent. Zachowały się konkretne sumy związanych z tym wydatków z kilku lat: np. w latach 1819–20 wydano na ten cel 225 reńskich i 5 fenigów, w latach 1821–22: 222 reńskich. Z zachowanego kwitu przeora, o. Umańskiego wynika, że na utrzymanie szpitala przekazał on 18 reńskich i 85 łokci płótna. Wzmiankowany kwit datowany był na 26 maja 1826 roku, a pieniądze pochodziły z obligacji wiedeńskich, zabezpieczonych na dobrach Krasna w pow. krośnieńskim, na dobrach Nowotaniec w pow. sanockim, od Wiktora Poźniaka.

Wypada wreszcie podsumować działalność ostatniego przeora, o. Leonarda Umańskiego. Jego dwaj

poprzednicy — Albert Szadkowski i Józef Karniewski — doprowadzili konwent do ruiny gospodarczej. Ten ostatni, umierając, zadłużył Karmel u Potockiego na sumę 5 421 florenów. Próbę naprawy gospodarczej klasztoru, na wyraźne polecenie konsystorza przemyskiego, podjął o. Umański, będący na parafii w Przysietnicy. O tragicznej kondycji Karmelu tak pisał nowo obrany przeor: „Klasztor był obciążony długami, kościół bez dachu. Klasztor również i inne budynki zdezelowane, bydło wychudzone. Nie było bowiem ani wozu czymby drzewa przywieźć z lasu. W ostatnim nieładzie zastałem ten klasztor” — notatka ta pochodzi z 1819 roku. O. Leonard najpierw przeniósł stolarza, Ignacego Skowrońskiego, na folwark u podnóża wzgórza klasztornego, przydzielając mu więcej ziemi pod uprawę. W dawnej woskowni kazał umieścić klasztorne bydło. Jego staraniem zostały naprawione dachy nad klasztorem, browarem i dwoma basztami. W części gospodarczej klasztoru powstała nowa kuźnia. Zaslugą przeora Umańskiego było też odrestaurowanie studni klasztornej. Po dwu latach ciężkiej pracy klasztor powracał do dawnej świetności. W roku 1821, z polecenia biskupa Gołaszewskiego, do klasztoru przybył o. Jan Włodzimierski jako spowiednik Domu Poprawy. W poprzednim odcinku opisałem jego zagadkową rolę w spaleniu Karmelu. Biskup Gołaszewski w piśmie do władz austriackich podał, że sprawcą pożaru klasztoru był właśnie ks. Włodzimierski. Z wiadomych względów nie mógł podać, kto go inspirował i kto mu pomagał. Ślady mogły prowadzić do władz zaborczych, zainteresowanych likwidacją konwentu. Wygodnie było wskazać jednego sprawcę, zwłaszcza, że się sam przyznał. Przeor Umański w przedłożonej opinii tak go scharakteryzował: „... quidnuid fecit, fecit imprudenter et quasi mente captus”. W tłumaczeniu na język polski można to ująć następująco: „...cokolwiek czyni, czyni w sposób nieczysty z powodu mętnego umysłu”. Dalej stwierdzał przeor, że Włodzimierski „świetnie umiał przekręcać fakty i składać odpowiednie denuncjacje w urzędach cywilnych”. A może denuncjował współbraci na policji? Może policja austriacka podsyciała konflikt o. Jana z przeorem? Już w kilka miesięcy po pożarze biskup Gołaszewski zwrócił się do władz o likwidację konwentu i przydzielenie jego majątków do dóbr kapituły przemyskiej! Zagórskich

zakonników proponował przenieść do innych klasztorów w Galicji, wyznaczając każdemu z nich roczną pensję. Mimo takiej sugestii władze zaborcze zwlekały aż do jesieni 1831 roku. Upadek powstania listopadowego w zaborze rosyjskim i towarzyszący temu nastrój przynębienia wśród społeczeństwa, zainspirowały władze austriackie do kasaty Karmelu. Intencje ich były inne niż biskupa Gołaszewskiego. Zakonnicy polscy byli postrzegani jako propagatorzy niepodległościowej tradycji — a zagórcy karmelici dali w przeszłości dowody takiej postawy. Austriacy nie spełnili prośby biskupa Gołaszewskiego, bo majątki Karmelu przeszły na skarb państwa i do funduszu religijnego, a Domus Correctionis (Dom Poprawy) przeniesiono do Przeworska. W roku 1837 roku znalazł się w nim ks. Włodzimierski — już nie jako spowiednik, tyl-

ko pensjonariusz, po siedmioletnim więzieniu i sześćdziesięcioletnim pobycie u karmelitów trzewickich w Lwowie. Przyczyną jego przeniesienia były wykroczenia, jakich się dopuszczał w nowym zgromadzeniu. Szła więc za nim opinia dawnego przełożonego — o Leonarda — że to człowiek zazdrosny, wicherzyciel pokoju, krętacz i denuncjator. A jaką opinię wystawiła mu policja austriacka? To pytanie pozostanie bez odpowiedzi.

J.T.

Bibliografia:

o. B.J. Wanat OCD, *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce*, Kraków 1979

S. Stefański, *Karmel zagórski*, Sanok–Zagórz 1993

J. Skwara, *Historia kościoła zagórskiego* (rękopis)

Niedziela — Dzień Pański

„Oto jest dzień, który dał nam Pan, weselmy się i radujmy się w nim”

Dies Domini — List Apostolski Jana Pawła II o świętowaniu niedzieli — myśli wybrane

cz. 3

Ojciec Święty, Jan Paweł II, kończąc swe rozważania dotyczące niedzieli i jej znaczenia w życiu chrześcijanina, podkreślał, że wypoczynek świąteczny nie powinien stać się „jałową beczynnością, która wywołuje poczucie nudy”. Zwracał uwagę, że musi on stać się „źródłem duchowego wzbogacenia, umożliwiać kontemplację i sprzyjać braterskiej wspólności”. Ojciec Święty zachęcał, by spośród różnych form kultury i rozrywk wybierać te, które najbardziej odpowiadają życiu zgodnemu z nakazami Ewangelii i podkreślał, że w tej perspektywie odpoczynek niedzielny zyskuje wyjątkowy wymiar, „potwierdza bowiem nie tylko absolutny prymat Boga, ale też prymat godności człowieka nad wymogami ekonomii”. Dzień Pański staje się także dniem człowieka.

Niedziela w papieskim nauczaniu ukazana jest także jako dzień solidarności — solidarności z drugim człowiekiem, dzień, który można poświęcić na dzieła miłosierdzia, działalność charytatywną i apostołstwo. W perspektywie niedawnego tygodnia miłosierdzia i ciągłej potrzeby otwarcia się na drugiego człowieka myśl ta wydaje się szczególnie ważna. Jest to zarazem przypomnienie, że w czasach apostołskich zgromadzenie niedzielne było dla chrześcijan sposobnością do braterskiego dzielenia się dobrami materialnymi z ubogimi. Taki był sens wspólnotowej uczty — agapy. W tej perspektywie nie tylko niedzielna Eucharystia, ale cała niedziela jawi się jako „szkoła miłości, sprawiedliwości i pokoju”.

Niedziela wreszcie może być postrzegana jako święto nadrzędne, ukazujące sens czasu. „Bierze bowiem początek ze zmartwychwstania i narzuca własny rytm ludzkim miarom czasu — jest jakby wektorem, który je przenika i sprawia, że prowadzą ku drugiemu przyjsciu Chrystusa. Niedziela jest prefiguracją ponownego przyjscia Zbawiciela”.

Dzień Pański jest także naturalnym wzorcem, pozwalającym zrozumieć i obchodzić te uroczystości roku liturgicznego, których znaczenie dla chrześcijańskiego życia jest tak wielkie, że Kościół postanowił podkreślić ich wagę, nakładając na wiernych obowiązek uczestnictwa we Mszy Świętej i przestrzegania odpoczynku.

Niedziela zawiera w sobie wielkie bogactwo treści duchowych i duszpasterskich. Wszystkie jej znaczenia tworzą całość, która stanowi swoistą syntezę życia chrześcijańskiego i warunek jego dobrego przeżywania. Niedziela staje się w takim rozumieniu jakby „duszą” pozostałych dni, oparciem dla chrześcijańskiego życia. „Jako dzień modlitwy, komunii i radości oddziałuje na całe społeczeństwo, przenikając je życiową energią i wskazując mu motywy nadziei”.

J.K.



Nowe wydanie Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego

Wstęp

Od 25 lutego 2004 roku obowiązuje w Polsce nowe wydanie Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego. W liście apostolskim na Rok Eucharystii Ojciec Święty, Jan Paweł II zalecał, by dokument ten został przestudiowany przez każdą wspólnotę parafialną. Ktoś mógłby zapytać — dlaczego dla „szeregowego chrześcijanina”, który, uczestnicząc we Mszy Świętej, powtarza znane od lat formuły i gesty, to obszerne, siedemdziesięciostronicowe wprowadzenie jest tak istotne. Otóż jest to okazja, by przypomnieć niektóre zalecenia Kościoła na temat uczestnictwa we Mszy Świętej, by poznać sens wykonywanych gestów i wypowiedzianych przez wiernych i celebransów słów, by może odkryć rzeczy, o których do dziś nie wiedzieliśmy, a które często stanowią o sensie Ofiary Eucharystycznej.

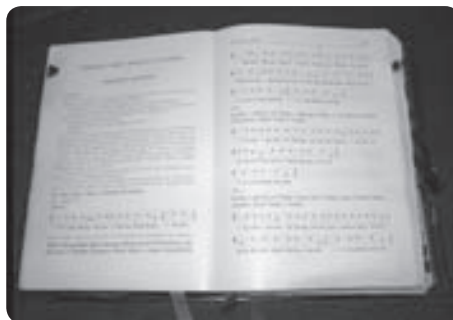
Również biskupi polscy, świadomi wagi tego dokumentu, 9 marca 2005 roku wystosowali do wiernych specjalne wskazania, zwracając uwagę kolejno na: uczestnictwo i przygotowanie do Eucharystii, obrzędy wstępne, liturgię słowa, przygotowanie darów, modlitwę eucharystyczną, obrzędy Komunii Świętej, obrzędy zakończenia, gesty i postawy uczestników oraz spełnianie przez nich funkcje, postawy uczestników Eucharystii, funkcje liturgiczne spełniane przez wiernych świeckich oraz kwestię Mszy Świętych transmitowanych przez radio i telewizję.

Zainspirowani tymi wskazaniem pragniemy w kolejnych numerach „Verbum” przedstawić kilka ważnych i ciekawych spraw, któ-

rych szersze omówienie znalazło się właśnie we wspomnianym dokumencie.

Na początek zaś przypomnienie, co to właściwie jest Mszał.

Mszał to główna księga liturgiczna w Kościele rzymskokatolickim, zawierająca teksty stałych i zmiennych części Mszy Świętej na każdy dzień roku liturgiczne-



Mszał

go. Widzimy ją na ołtarzu podczas celebracji. Powstał on z części oddzielnych, został uporządkowany i zreformowany dla obrządku łacińskiego na polecenie Piusa V w 1570 roku. Od tego czasu nie był zmieniany, dodawano jedynie kolejnych świętych do ustanawianych w ich święta modlitw liturgicznych. W 1969 roku wprowadzono nowy mszał — *Novus Ordo Missae*, inaczej zwany Mszałem Pawła VI. Msze Święte odprawiane są według obu mszałów. Oprócz nich istnieje jeszcze kilka innych, na których używanie zezwolił już Pius V — np. mszał dominkański, mozarabski (w Hiszpanii), ambrozjański (w północnych Włoszech) oraz Mszał Maryjny.

Pierwsze po Soborze Watykańskim II wzorcowe wydanie łacińskie Mszału Rzymskiego ukazało się w 1970 roku, drugie pięć lat póź-

niej, trzecie zatwierdził zaś Ojciec Święty Jan Paweł II w 2000 roku (dostępne było w 2002 roku).

W mszale wyróżnia się następujące części: 1. wprowadzenie (to nim się właśnie będziemy pokrótce zajmować); 2. teksty okresowe (tzw. teksty własne danego dnia) — zbiór modlitw na dany dzień, ustawionych w porządku roku liturgicznego (w tej części kartki numerowane są jak w każdej innej książce); 3. tzw. części stałe Mszy — zajmują większą część mszału, kartki są tu oznaczone numerami z gwiazdką, a teksty ustawione są w takiej kolejności, w jakiej występują podczas Mszy, czyli są to kolejno: obrzędy wstępne, liturgia słowa (kilka przepisów oraz wyznaczenie wiary), Prefacje (odpowiednie na każdy okres liturgiczny, jest ich w mszale 96), Modlitwy Eucharystyczne (10), obrzędy Komunii, obrzędy zakończenia oraz obrzędy Mszy Świętej bez ludu (czyli modyfikacje wprowadzane wówczas, gdy jest tylko kapłan i ministrant); 4. Msze własne o świętych — teksty modlitw własnych na każde wspomnienie, święto i uroczystość;

5. Msze wspólne o świętych — gdy jakiś święty nie ma tekstów własnych (te strony są numerowane jako „prim”); 6. Msze obrzędowe (np. ślubne, pogrzebowe) i w różnych potrzebach (np. o deszcz) — te strony numerowane są jako „bis”; 7. Dodatek — teksty rozmaite, np. poświęcenie pokarmów; 8. Spis treści i 9. formularz Mszy po łacinie.

Jak łatwo zauważyć, orientacja w mszale nie jest sprawą prostą. Aby zapobiec kłopotom związanym z poszukiwaniem odpowiednich modlitw już podczas Mszy, mszał zaopatrzony został w liczne zakładki. Są one zarówno typowe — tasiemkowe (zwykle około 6) jak też charakterystyczne, boczne, ustawione w dwóch rzędach — odpowiednio dwie i czternaście, które służą do szybkiego znalezienia poszczególnych części Mszy.

T.K.

Kalwaria Pałacowska

Sanktuarium w Kalwarii Pałacowskiej pod Przemyślem powstało w XVII wieku. Jego fundatorem był kasztelan lwowski, Andrzej Maksymilian Fredro. W latach 1665–1668 powstał drewniany kościół i klasztor, do którego przybyli franciszkanie. Wkrótce budowle ufortyfikowano, gdyż czasy były wówczas niespokojne. Topografia położonej w górzystym terenie Kalwarii przypominać miała krajobraz Jerozolimy. W owym czasie bowiem, fundacje takich sanktuariów, mających szerzyć kult Męki Pańskiej były dość popularne. Nie wszystkie osiągnęły jednak taką sławę, jak — najbardziej chyba znana — Kalwaria Zebrzydowska, czy właśnie Kalwaria Pałacowska. Kolejnym opiekunem sanktuarium był Szczepan Józef Dwernicki, który zaangażował się w budowę nowego kościoła i kaplic. W latach siedemdziesiątych XVIII wieku wzniesiono nową świątynię pw. Znalezienia Krzyża Świętego. Rozbudowa kaplic, wytyczanie kalwaryjskich drózek trwały przez cały wiek XIX. Ostatecznie powstało ponad 40 kaplic. Pierwszych 28 wybudował jeszcze Andrzej Maksymilian Fredro — żadna z nich nie zachowała się jednak do dziś — prawdopodobnie były drewniane, miały formę figur lub krzyży. Za czasów Dwernickiego wybudowano 20 kaplic murowanych i drewnianych, do 1875 roku franciszkanie budowali nowe i modernizowali istniejące kaplice. 35 z nich i krzyż usytuowany nad rzeką Wiar służy do rozważania tajemnic Męki Pańskiej i Matki Boskiej Bolesnej. To właśnie wśród nich odprawiane są podczas odpustu nabożeństwa zwane Drózkami. 5 dodatkowych kaplic to: kaplica św. Anny, grobowiec Tyszowskich, pustelnia św. Marii Magdaleny, kaplica św. Gabriela i Wniebowstąpienia Pana Jezusa. Pod względem architektonicznym kaplice są podobne, gdyż budowano je według jednego wzorca, nawiązującego do stylu klasycystycznego. Do najciekawszych należą: Ratusz, Dom Kajfasza, Dom Matki Bożej, Grób Matki Bożej i Kaplica Matki Bożej Bolesnej.

Wśród tych właśnie miejsc wędrując przybyli do Kalwarii pielgrzymi, a w Wielkim Tygodniu odbywają się tu misteria pasyjne.

Kalwaria Pałacowska to jednak nie tylko sanktuarium Męki Pańskiej. Wierni przybywają tu, by modlić się przed łaskami słynących obrazem Matki Bożej. Barokowy wizerunek, namalowany w XVII wieku, pochodzi z kościoła Franciszkanów w Kamieńcu Podolskim. W 1672 roku Turcy zdobyli Kamieniec i aż do 1679 roku nie ma informacji o losach obrazu. Według legendy Turcy wrzucili go do rzeki. Matka Boża objawiła się we śnie pewnemu starcowi, wskazała miejsce, gdzie dopłynął obraz i poleciła zanieść go do Kalwarii. Wizerunek szybko zasłynął wyjątkowymi łaskami, 15 sierpnia 1882 roku odbyła się jego koronacja. W czasie II wojny światowej obraz starano się ustrzec przed zniszczeniem, przewożono go więc w kolejne miejsca. Po zakończeniu okupacji wizerunek powrócił szczęśliwie do Kalwarii Pałacowskiej i do dziś jest celem licznych pielgrzymek wiernych czcicieli Marii.

We czwartek, 11 sierpnia 2005 roku, bieszczadzka młodzież udała się do Kalwarii Pałacowskiej na pieszą pielgrzymkę organizowaną przez parafię z Bezmiechowej. Nasza wędrownica rozpoczęła się o 5.00 rano Mszą Świętą, prowadzoną przez proboszcza tej parafii, ks. Stanisława Janieca. Udzielił on nam błogosławieństwa na drogę. W strugach letniego deszczu, przerywanego przebłyskami słońca, pogrążeni w modlitwie i rozważaniu udaliśmy się na pielgrzymkową wędrownicę. Po kilkogodzinnym marszu dotarliśmy do miejsca,



Łaskami słynący, siedemnastowieczny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem z Kalwarii Pałacowskiej

w którym z drogi asfaltowej weszliśmy na leśne ścieżki. Przystanek zrobiliśmy sobie w Arłamowie. Do sanktuarium Kalwaryjskiej Pani dotarliśmy o 19.00. Z zachwytem spoglądaliśmy na to wyjątkowe miejsce. Zobaczyliśmy wielką rzeszę pielgrzymów z całej Polski. Z pokłonem do Maryi przybyli też wierni z Litwy i Ukrainy.

Dokończenie na s. 10.

Na zboczach rozległych wznie-
sien rozsięte są kaplice (wszystkich
jest 41), upamiętniające wydarzenia
z życia Jezusa i Maryi. Niektóre ka-
plice ukryły się wśród lasu, a wszyst-
kie łączą się przejściami, czyli
Drózkami. Wędrując do Drózek
zatrzymujemy się na chwilę przy
poszczególnych kaplicach, w zależ-
ności od tego, jaki moment z życia
Chrystusa lub Jego Matki chcemy
rozważać. Naszej modlitwie prze-
wodzili: ks. Piotr Baraniewicz,
przybyły z Włoch ks. Francesco,
ks. Tomasz i klerycy: Łukasz, Piotrek
i Tomasz. W piątek, o 7.00 rano
rozpoczęliśmy nasze wędrowki po
Drózkach Matki Boskiej Bolesnej,
w sobotę zagłębialiśmy się w ta-
jemnicę Zaśnięcia i Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny, natomiast
w niedzielę udaliśmy się na Dróżki
Pana Jezusa. Każdy dzień kończył
się połową Mszą Świętą, odpra-
wianą przed sanktuarium o godzi-

nie 18.00. W sobotę Mszę Świętą
celebrował ks. Arcybiskup Józef
Michalik, a w niedzielę ks. Biskup
Adam Szal.

Obok Kalwarii, w zacisznym
miejscu na szczycie góry, stoi sa-
motna kaplica św. Marii Magdaleny
— Pustelnia. Miejsce to jest swo-
istym przypomnieniem, że nie po-
winniśmy nigdy zapominać jaką
wagę w naszym życiu ma wewnętr-
zne wyciszenie i modlitwa w zu-
pełnym skupieniu. Droga do tej
kaplicy jest bardzo trudna i wy-
czerpująca. Wielu ludzi, którzy piel-
grzymują do niej po raz pierwszy,
całą trasę pokonuje tyłem. Liczne
upadki mają im przypomnieć o po-
pełnionych grzechach i krzywdach
wyrządzonych bliźnim. Kolejnym
aktem pokutnym jest obejście ka-
plicy dookoła — czynność tę po-
wtarza się tyle razy ile dana osoba
liczy sobie lat.

Bracia franciszkanie postara-
li się również, aby po całodzien-

nych modłach pielgrzymi mogli
się trochę rozerwać. Co wieczór,
o godzinie 21.00, na placu przed
sanktuarium odbywał się koncert,
którego myślą przewodnią był po-
kój i zjednoczenie całego ludu
Bożego.

Celem naszej pielgrzym-
ki było oddanie się opiece Pani
Kalwaryjskiej oraz powierzenie Jej
codziennych problemów i trosk.

Pielgrzymka zakończyła się
w Bezmiechowej. Po naszym po-
wrocie, 15 sierpnia, o godzinie
11.00 odprawiona została Msza
Święta. Przewodniczył jej ks. Piotr,
a kazanie wygłosił ks. Francesco.

W czasie tych czterech dni na-
uczyliśmy się szacunku dla drugiej
osoby i pokory. Pielgrzymka pomo-
gła nam też dostrzec, które aspek-
ty naszego życia nie wyglądają tak
jak powinny i zachęciła do pracy
nad sobą.

Kaludia Baraniewicz
Jolanta Nieznańska

Prace przy fundamentach kościoła

Został zakończony pierw-
szy etap prac przy fundamen-
tach kościoła. Po odkopaniu na
głębokość 1,2 metra (fundamen-
ty sięgają 1,7 metra) fundamenty
zostały wzmocnione. Zniszczone
i brakujące kamienie uzupełnio-
no i wymieniono. Założono no-
we plastikowe rury od rynien do
kanału, odprowadzające wodę po-
za mur kościoła. Wykonana zo-
stała opaska drenarska dookoła
budynku kościoła i odprowadze-
nie wody poza mur (aż do rowu, do
tzw. Młynówki). Dookoła budyn-
ku, w miejsce wybranej ziemi wsy-
pano żwir płukany (ponad 60 m³),
który według opatentowanej meto-
dy, opracowanej i zalecanej przez
konserwatorów ma odprowadzać
wodę do drenów oraz osuszać fun-
damenty i mury kościoła.

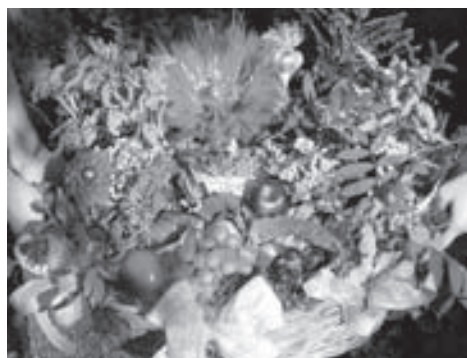
Założono też tzw. „czujniki”
z pasków szklanych na pęknięciach
murów kościoła — pęknięcie szkła

będzie sygnalizować dalsze pęka-
nie murów. Na razie na szczęście
wszystko jest w porządku. Ma zo-
stać jeszcze założona stalowa an-
kra, która dodatkowo zabezpieczy
największe pęknięcie na ścianie za-
krytych od strony dzwonnicy.

Wiosną planowane jest otyn-
kowanie odsłoniętych murów oraz
naprawienie tynków w miejscach
najbardziej zniszczonych.

Bóg zapłać z pomoc w pracach
i ofiary składane na ten cel.

ks. proboszcz J. Kasiak



Dożynki 2005

W niedzielę, 4 września, o go-
dzinie 10.00 w Zastawiu została od-
prawiona uroczysta Msza Święta
dożynkowa — jako dziękczynnie
za tegoroczne zbiory. Mszę
Świętą celebrował ks. Józef Kasiak.
Pielęgnowując tradycję, wyraziliśmy
w ten sposób uznanie i szacunek
dla tych, którzy w trudzie upra-
wiają rolę, odpłacając się dobrym
plonem.

Szczególne słowa uznania trze-
ba skierować do wykonawców pięk-
nego wieńca dożynkowego. **A.P.**

Owoce, kwiaty i ziola
złożyliśmy też na ołtarzu
w Święto Matki Boskiej Zielnej

Budowa kaplicy w Zastawiu

18 września, o godzinie 15.00, odbyło się w Zastawiu uroczyste poświęcenie krzyża i placu pod budowę nowej świątyni — kaplicy pw. Miłosierdzia Bożego. Mszę świętą celebrowali: ks. Stanisław Ruszała z Olchowiec, Ojciec duchowy dekanatu, ks. Proboszcz i ks. Katecheta z naszej parafii. Ks. Ruszała wygłosił okolicznościową homilię, zwracając uwagę zebranych na wagę tej chwili i rolę Domu Bożego dla lokalnej społeczności. Krzyż, który stanął na placu, został wykonany przez mieszkańca Zastawia, P. Bartłomieja Podkalickiego.

W ten sposób rozpoczęte zostało wielkie dzieło budowy świątyni w Zastawiu. Mieszkańcy tej dzielnicy Zagórza potrzebują bowiem takiej właśnie kapli-



Poświęcenie placu pod budowę kaplicy



Wierni przybyli na uroczystość zebrali się wokół krzyża



Projekt kaplicy w Zastawiu

cy, w której będą mogli gromadzić się na Mszę Świętą i nabożeństwa.

Projekt przewiduje, iż budowla będzie miała 21 metrów długości i 9,60 metra szerokości — bez problemu więc pomieści sporą grupę wiernych. Korzystając z dobrej pogody wykopano już fundamenty, zalano łąwę i wylano fundamenty. Ks. Arcybiskup Józef Michalik подарował naszej parafii piękny obraz Jezusa Miłosiernego z przeznaczeniem właśnie do kaplicy w Zastawiu. O dalszych pracach przy budowie będziemy sukcesywnie informować. Oby Łaska Boża sprzyjała temu ważnemu przedsięwzięciu.

K.R.



Msza Święta odprawiana była w warunkach prawdziwie polowych

ZASŁAW to dzielnica Zagórza, malowniczo położona na drugim brzegu Osławy, u jej ujścia do Sanu. Stąd też, być może, wywodzi się jej nazwa, niegdyś brzmiąca ponoć Zaosławie. Wieś istniała tu prawdopodobnie już w 1432 roku, najpierw wchodziła w skład dóbr Kmitów, potem Ossolińskich, Mniszchów i Krasickich. Na początku XX wieku dwór w Zasławiu i okoliczne posiadłości należały do rodziny Łepkowskich. Właściciel, Karol Łepkowski, bardzo żywo interesował się losem mieszkańców Zasławia. Założył nawet czteroklasową szkołę. Pomimo słabego zdrowia zawsze sam doglądał prac na polu i w gospodarstwie. Ponieważ Łepkowscy nie mieli dzieci, majątek zapisali bratanicy Karola — Oldze Łepkowskiej-Sulimirskiej. Mąż Olgi Sulimirskiej był profesorem archeologii na Uniwersytecie Lwowskim. Warto też wspomnieć, że jej dziadek — Jan Gwalbert Ziębicki — to jeden z budowniczych linii kolejowej z Przemyśla do Łupkowa. Podczas okupacji Olga Sulirska organizowała w dworze działalność konspiracyjną. Jej córka do dziś koresponduje z mieszkańcami Zagórza, żywotnie interesując się losami swej rodzinnej miejscowości.

W okresie międzywojennym w Zasławiu próbowano uruchomić fabrykę celulozy, przedsięwzięcie jednak się nie powiodło, a budynki przejęła powstająca później fabryka przyczep — kiedyś główny zakład produkcyjny w Zagórzu. Dziś na terenie zakładu działa kilka firm, wykorzystujących dawne hale fabryczne.

W dawnym dworze Sulimirskich ulokowano najpierw Dom Starców, potem ośrodek kolonijny, następnie zaś fabrykę świeczek. Dziś dwór, remontowany, wraca do swego dawnego, dość okazałego wyglądu.



Dwór w Zasławiu — widok obecny

Zasław to taka dzielnica Zagórza, w której w szczególności historia pozostawiła swe, czasem tragiczne, ślady. Tu odkryto jedno z najstarszych na naszym terenie znalezisko archeologiczne — miejsce po pradawnym ognisku. Tu, w latach 1940–1944 funkcjonował hitlerowski obóz pracy przymusowej dla Żydów. Zginęło w nim ponad 10 tysięcy więźniów, wielu wysłano do obozu zagłady w Bełżcu. Tu wreszcie, na Hanusiskach — gdzie w ubiegłym roku stanął pamiątkowy krzyż — hitlerowcy rozstrzelali grupę więźniów z sanockiego więzienia. Na początku okupacji tuż obok, na Sanie, przebiegała granica między Niemcami a Związkiem Sowieckim. Zasławskie chaty niejednokrotnie kryły uciekinierów, próbujących wpław przejść rzekę. Wszystko to stanowi ważny fragment naszej historii i pamięci.

W pobliżu starego cmentarza w Zasławiu stała prawdopodobnie kiedyś cerkiew greckokatolicka, do której dojeżdżali duchowni z Zagórza, została jednak rozebrana już na początku XIX wieku. Cmentarz zaś zarastał lasem i był używany coraz rzadziej. Już wkrótce jednak w Zasławiu stanie nowa kaplica.

Aktualności parafialne

Przypominamy o uporządkowaniu cmentarza przed Świętem Zmarłych. Jak co roku uprasza się także o wnoszenie śmieci do kontenerów i przygotowanych worków. Pięknym gestem byłoby też zajęcie się opuszczonymi, samotnymi grobami, których wiele jest na naszych cmentarzach. A może drużyny harcerskie i zuchowe, dawnym obyczajem, złożyłyby wiązanki kwiatów i zapaliły znicze na mogiłach wojskowych, żołnierzy, ludzi zasłużonych dla naszej społeczności, o których grobach często nikt już nie pamięta.

☞ **Uroczystości w dniu Wszystkich Świętych**, 1 listopada: Msze Święte o 7.30, 9.00, 11.00 i o 14.00, o 12.00 na Zasławiu. Po Mszy o 14.00 procesja na cmentarz i modlitwy za zmarłych. Następnie modlitwy

przy grobie ks. prałata Józefa Winnickiego na Starym Cmentarzu. Około 16.00 modlitwy na cmentarzu w Wielopolu

☞ **Dzień Zaduszny**: Msze Święte o 7.00 i 17.00

Przez cały listopad, jak co roku, odprawiane będą Msze Święte i modlitwy za dusze zmarłych polecanych w wypominkach. Kartki wypominkowe wyłożone będą na bocznych ołtarzach.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku, pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36